

CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. 4

Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 88 h

Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopejki — 6 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:

Lwów, ul. Sokoła I. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 33 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 80 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 3 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA**WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2266.

Lwów, wtorek dnia 24. marca (6. kwietnia) 1915.

Rok V.

W Karpatach. — Na Bukowinie.**Na froncie russko-austrij.-niemieckim.****ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.**

Oficjalnie, 21. III./3. IV.

Nasza ofenzywa w Karpatach rozwija się z poprzednim powodzeniem. 19. III./1. IV. posuwaliśmy się ze szczególnym powodzeniem na punkcie od Woi Michowej do kierunku na Użok. Mimo zaciętego oporu Austrjaków, szerokiego zastosowania kul wybuchowych i zaciętych kontrataków nasze wojska parły przeciwnika zabierając jeńców, karabiny maszynowe i rzucane przez wojska uzbrojenie i powózki. W ciągu minionej doby 19. III./1. IV. wzięliśmy w Karpatach około 100 oficerów i ponad 7000 żołnierzy, tudzież parę dziesiątek karabinów maszynowych.

Na pozostałych punktach naszego ogólnego frontu bez istotnych zmian.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 22. III./4. IV.

Na froncie na zachód od Niemna walki rozwijają się zupełnie pomyślnie dla nas. Nasza kawalerja koło szosy między Kalfarją a Suwałkami w rejonie wsi Zielona Buda, po zaciętej walce 20. III./2. IV. z konnicą niemiecką, popieraną przez piechotę, szybkim atakiem na koniach, wyciąwszy wielu nieprzyjaciół i wzięwszy wielu jeńców, wyparła Niemców z zajmowanego przez nich rejonu i ściga ich.

W Karpatach w ciągu 20. III./2. IV. odnieśliśmy znaczny sukces na odcinku na północ od kierunku na Bardyów i w rejonie między kierunkami na Mezö Laborcz i Lutowiska. W ogólności w ciągu 20. III./2. IV. wzięliśmy na froncie karpackim ponad 2100 żołnierzy, trzy armaty i trzy karabiny maszynowe.

W rejonie Zaleszczyk Austrjacy próbowali ofenzywy, ale wszystkie ataki kończyły się dla nich pełnym niepowodzeniem. Tutaj wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i około 100 żołnierzy.

W kierunku na Chocim Austrjacy po dotkliwej porażce, którą ponieśli 17./30. III. od naszej konnicy, która szybko atakowała pieszo austrjacki oddział piechoty, opuścili nasze terytorjum i cofnęli się do swojej granicy, na której okopują się. W walce tej z 17./30. III. nasza konnica, walcząca pieszo, przejawiała wydatną zręczność i odwagę, atakując oddziały piechoty nieprzyjacielskiej bagnietem, pałaszem i piką.

Na Morzu Czarnem 21. III./3. IV. w zatoce odeskkiej wyleciał na naszej minie i zatonął turecki krążownik, prawdopodobnie „Medzidże”.

W rejonie Zaleszczyk w walce w nocy na 21. III./3. IV. Austrjacy po ostrym ostrzeliwaniu z ciężkich armat jednej z naszych fortyfikacji, wybiwszy ogniem prawie wszystkich obrońców, gwałtownie wpadli do niej, ale zaraz zostali wyparci kontratakami nadeszłej rotty jednego z naszych pułków. Podczas tego kontrataku rota powyższa odbiła telefonistę swojego pułku, szeregowca Aleksieja Makucha, na którym żołnierze austrjacy popełnili niecne okrucieństwo, wyciąwszy mu język,

kiedy odmówił dania wrogowi informacji, stanowiących tajemnicę wojskową. Naczelnym Wódcz raczył odznaczyć Aleksieja Makucha przez mianowanie go młodszym podoficerem, udzielenie mu krzyża Św. Jerzego I. stopnia i wyrażenie mu osobnej osobistej podziękii Jego Cesarskiej Wysockości za święcie wypełniony obowiązek i przysięgę. W związku z tem Naczelnym Wódcz wniósł propozycję na imię Najwyższe, aby ten świetny czyn został nagrodzony podwójną pensją w miejsce ustanowionej dla ranionych podoficerów pierwszego powołania.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie, 23 marca (5 kwietnia).

Na froncie na zachód od Niemna w ciągu 22 marca (4 kwietnia) nasze wojska nadal w niektórych sekcjach z powodzeniem posuwały się naprzód.

W Karpatach w ciągu nocy na 21 marca (3 kwietnia) i przez cały następny dzień w okolicy na północ od kierunku ku Bardyówi toczyła się zacięta walka ogniowa i na bagnety z Austrjakami. Pojmaliśmy tu w niewolę 20 oficerów i z górą 1200 szeregowców, oraz zabraliśmy dwa karabiny maszynowe. Również nadzwyczaj pomyślnie wiodło się naszej ofenzywie i dalszemu posuwaniu się na froncie między kierunkami ku Mezö Laborcz i Użokowi.

W tej okolicy wzięliśmy w niewolę w ciągu ubiegłej doby około 25 oficerów i przeszło 2000 żołnierzy i wzięliśmy trzy armaty. Opanowawszy położoną w tej okolicy stację kolejową Cisnę zabraliśmy tam na dworcu lokomotywy i wagonny oraz wielki skład amunicji i części taboru.

Na północ od Czerniowiec w okolicy wsi Okna w ciągu 21 i 22 marca (3 i 4 kwietnia) toczyła się uporczywa walka, z takim wynikiem, że Austrjacy musieli cofnąć się, zostawiając nam przeszło 1000 jeńców.

W innych stronach naszego ogólnego frontu położenie jest bez zasadniczych zmian.

(Okna, wieś w pobliżu Dniestru, obok Zastawny, na Bukowinie. — Przep. Red.).

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH

według „Armiejskiego Wiestnika“ (z 19/III. 2/IV.).

Za Wisłą bez zmian. W Galicji w rejonie Dunajca zwykła wymiana strzałów; 19. III./1. IV. przeciwnik próbował bezowocnie przeprowadzić się przez rzekę i tegoż dnia ostrzeliwał ciężką artylerią prz prawy koło Otwinowa, w rejonie Gromnika. W kierunku do Mezö Laborcz wojska nasze 18./31. III. złamawszy zacięty opór przeciwnika, posunęły się naprzód i wzięły wieś Zubenko i kilka wzgórz. 19. III./1. IV. nasza ofenzywa przedłużała się z powodzeniem, zajęliśmy silnie umocnione wznesienie na północ od Dermaniewa.

W Baligrodzkim kierunku, nie bacząc na trudne miejscowe warunki wojska nasze 18. i 19. III./31. III. i 1. IV. z powodzeniem atakowały i wzięły szereg silnie umocnionych wznesień w rejonie Maniów—Chabrowce—Łopienka. w czasie tych walk wzięliśmy 77 oficerów i około 6 tysięcy żołnierzy, wzięto 27 karabinów maszynowych, wiele furgonów artyleryjskich, obserwacyjny punkt z urządzeniem telefonicznym. 17./30. III. w tym rejonie zabrano kawałki sztandaru 32 honwedzkiego pułku ze wstęgami.

Nasze wojska w rejonie Lutowisk w nocy z 18. na 19. III./31. III. na 1. IV., pokonywując zlodowaciale zbocza pod silnym ogniem przeciwnika po dłuższej walce na bagnety opanowały prawie wszystkie szczyty grzbietu Połonina na północ od wsi Wietlin. Na jednej z tych wyżyn wzięliśmy tymczasowy fort z 2 rodzajami przegród z drutu. Wzięto do niewoli 5 oficerów i 420 żołnierzy. 19. III./1. IV. cały grzbiet Połoniny był w naszych rękach, mimo, że Austrjacy bronili się do ostateczności. Od południa do wieczora Austrjacy wykonali szereg wściekłych ataków dla odebrania grzbietów Połonina, ale ataki zostały odparte. Wzięliśmy w ciągu dnia przeszło 3 tysiące jeńców i wiele karabinów maszynowych.

W kierunku stryjskim wieczorem 30. III. na południe od Koziowy wysadziliśmy w powietrze podkop minowy przeciwnika pod jego okopami, poczem nasze oddziały gwałtownym atakiem na bagnety odrzuciły przeciwnika i zajęły okop. 19./31. III. przez cały dzień trwała walka ogniowa. Na zachód od Klauzy znaleziono pod śniegiem 2 austrjackie działa i wiele patronów.

W rejonie Zaleszczyk nasza ofenzywa rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.

Piotrogród. (PAT). 22 marca (4 kwietnia). Wodzem naczelnym armji północno - zachodniego frontu mianowany generał piechoty Aleksiejew.

Wojna z Turcją.**ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.**

Urzędownie, dnia 23 marca (5 kwietnia).

Dnia 21 marca (3 kwietnia) na Czarnem Morzu koło brzegów Krymu nasza flota wymieniała strzały na dalszą odległość z krążownikami „Goeben“ i „Breslau“ i ścigała je aż do nastania nocy.

W nocy nasze torpedowce odszukały i atakowały tureckie krążowniki o sto mil od Bosforu, przyczem krążowniki te rozwinęły energiczny ogień i uchylły się przed atakami.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Urzędownie, 21. III./2. IV.

Piotrogród. (P. A. T.). 19. III./1. IV. na froncie armji znaczniejszych starć nie było.

Ateny. 23/III. (5/IV.) (PAT). Według otrzymanych wiadomości, wojenne działania przeciw Dardanelom prowadzi się nadal energicznie. Angielskie władze poleciły korespondentom gazet

opuszczyć Tenedos i Mudhros, gdzie znajduje się 20 dreadnoughtów i kilka innych okrętów wojennych.

Ateny. (PAT) 22/III 4/IV. „Gazeta „Nowa Hellada” omawiając zajęcie wyspy Lemnos przez sprzymierzeńców, pisze: „Lemnos jest kluczem do morza Egejskiego, bez którego nie można obronić przejścia do Dardanelów, panować na morzu i bronić wschodniej Macedonii. Admirał Kumduriotis zwyciężył Turcję tem mianowicie, że zajął z początkiem wojny Lemnos, nazwany przez niego greckimi Dardanelami.

Saloniki. (PAT) 22/III 4/IV. Znany działacz polityczny, Kreteńczyk Goduris, zorganizował w Canei mityng, na którym postanowiono żądać decentralizacji administracyjnej Krety.

KS. EITEL NASTĘPCA VON DER GOLTZ-PASZY.

„Birż. Wied.” informują, że Wilhelm nazaczył następcą von der Goltz-paszy syna swego ks. Eitla Fryderyka. Ks. Eitel, jak donosiliśmy, znajduje się już w Konstantynopolu.

Serbja — Bułgarja.

Nisz. (PAT) 22/III 4/IV. „Pressbureau” donosi o 2-ej godzinie w nocy, że bułgarscy komitadzi, w ryszunku wojennym, w wielkiej liczbie, nagle zaatakowali serbski blokhaus Walandowo. Straż graniczna, która pozostała przy życiu, została odrzuconą i musiała cofnąć się do dworca kolejowego w Strumicy. Bułgarzy zajęli wszystkie wzgórza na lewym brzegu Vardaru. Walka trwa. Liczba zabitych i rannych po obu stronach wielka. Mówią, że Bułgarzy zabrali dwa serbskie działa. Ranni, którzy przybyli na dworzec kolejowy, opowiadają, że Bułgarzy manewrują i walczą pod komendą oficerów. Liczba ich przewyższa pułk. Wielu przypuszcza, że chodzi nie o komitadzi, ale o regularne bułgarskie wojska. Komunikacja telefoniczna z Gwgeci i Salonikami przerwana.

Nisz 23/III. (5/IV.) PAT. Silny oddział bułgarskich komitadzów odwiedził pograniczne wsie, zmuszając ludność siłą do emigracji do Bułgarji, razem z dobytkiem i bydłem. Mieszkańcy niektórych wsi przyłączyli się do oddziałów i wielki tłum mężczyzn i kobiet przeszedł przez bułgarską granicę ze swoim bydłem. W starciu z tymi oddziałami straciliśmy 60 ludzi zabitych i 53 rannych, w tej liczbie 5 oficerów. Bułgarscy żołnierze podpaliли nasze blokhausy w Prawuszy i Borakli.

Saloniki. (PAT) 23 marca (5 kwietnia). Bułgarski oddział powstańczy, który 19 marca (1 kwietnia) koło Strumicy wpadł na terytorjum Serbji, liczył 1500 Bułgarów i Turków, uzbrojonych w karabiny maszynowe i atakował Walandowo i Mirowce.

Powstańcy zmusili Serbów do odwrotu.

Otrzymawszy posiłki Serbowie za pomocą stanowczego kontrataku odparli powstańców, biorąc 50 jeńców i jeden karabin maszynowy. Zabito i rannono 30.

W czasie walki ludność Dojrana w popłochu uciekła na greckie terytorjum, gdzie władze przewiozły także archiwa.

(Walandowo i Mirowce leżą w dolinie rzeki Wardaru, na północ od Giewgieli; Dojran czyli Polenin nad jezioro dojrzańskie na wschód od Giewgieli. W tej okolicy stykają się granice serbska, grecka i bułgarska. — Przep. Red.)

„Corriere della Serra” donosi z Cefynji, że Austriacy skoncentrowali liczne wojska w okolicach Raguzy i Jelempo. Wojska są przeznaczone do wtargnięcia do Czarnogóry przez Grochowo. 19. III./1. IV. wojska rozpoczęły energiczny atak, ale bez powodzenia. Aeroplany latały nad terytorjum czarnogórskim i bombardowały Lupe, Grochowo, Budo i Wiboj.

Krają również pogłoski, że serbska artylerja pod wrażeniem kapitulacji Przemyśla — przygotowuje energiczny atak na całym froncie austriackim.

Bukareszt. (PAT) 22/III 4/IV. Półturzęd. „Victorul” donosi, że rada ministrów postanowiła zakupić w Odessie 2000 wagonów pszenicy i 3 wagonny herbaty.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 20 mar. (2 kwiet.). Urzędowy komunikat o godz. 11 wiecz. W ciągu doby nic istotnego. O godz. 7 rano na wschód od Soissons aeroplan niemiecki strącony i zmuszony wylądować między naszymi linjami. Francuski oddział lotniczy rzucił 33 bomby na baraki Auguerre, dworzec w Woewre. Większość dobrze trafiła. — Artylerja dała ognia z bliskiej odległości. Trzy aeroplany wróciły z dużymi w skrzydłach dziurami, w dwóch innych szrapnele przebiły płótno. Lotnicy wyszli cało.

Paryż (PAT) 23/III (5/IV). Dzielne oficjalne doniesienie. W ciągu dnia wczorajszego nic istotnego nie zaszło. Francuskie władze wojenne otrzymały ściśle wiadomości o rezultatach napadu wykonanego 13/26 III na Belgję przez angielskich lotników. Silnie został uszkodzony hangar dirigable'a w Sainte Agathe, sterowiec Hoboken i podejrane doki nadmorskie w Antwerpji, zniszczono dwie podwodne łódki, trzecią uszkodzono, zabito 40 robotników niemieckich, a 62 raniono.

NA MORZU.

P. A. T. przynosi depezę londyńskiej Agencji Reutera, donoszącą, że łódki podwodne niemieckie zatopiły parowiec „Crown of Castile” i „Flamman” a uszkodziły parowiec „City of Cambridge”. Załogom pozwolono wsiąść na szalupy. — („Biż. Wied.”)

Londyn. (PAT) 22/III 4/IV. Trzy angielskie trałery zostały zatopione przez niemiecką łódź podwodną o 40 mil od Sluys. Załoga uratowana.

Londyn. (PAT) 22/III 4/IV. Angielski parowiec „Loogwood” zatopiony przez minę. Załogę uratował okręt rybacki koło Brikspame.

Londyn. (PAT) 23/III 5/4. Niewielki parowiec angielski „Olivin” został zatopiony miną koło Herneo. Załoga uratowana. Rosyjski okręt żaglowy „Hermes” zatopiono na wysokości wyspy Wight. Załogę uratowano.

Z JAPONJI.

Tokio. (PAT) 22/III 4/IV. Premier minist oświadczył przedstawicielom prasy, że Japonja, licząc się z prestigiem Chin, zgodzi się na rozstrzygnięcie kwestii niektórych żądań drogą porozumienia. Co do innych żądań nastąpią deklaracje rządu chińskiego.

Na protest Japonji z powodu bojkotu towarów japońskich w Szangaju, Chiny obiecały poczynić odpowiednie zarządzenia.

Towarzystwo lotników wojskowych nalega na wybudowanie w bieżącym roku 150 aeroplanów.

Ministerstwo marynarki wydało w związku z wypadkami wojennymi w ostatnich trzech miesiącach, 10 milionów jen.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

We wtorek, 24 marca (6 kwietnia), o g. 3:30 pop., po znizonych cenach, „Majster i czeladnik”, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Skarb za kominem”, operetka w 1 akcie z muzyką Koszota. Wieczorem, po raz pierwszy, „Paryżanie na prowincji”, farsa w 3 aktach E. Gondinetta i część muz.-wok.

W środę, 25 marca (7 kwietnia), „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 1 akcie z muzyką Jana Gilberta. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem daje dziś dwa przedstawienia: popołudniowe — po znizonych cenach — na którym wznowione będą: „Majster i czeladnik”, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Skarb za kominem”, operetka w 1 akcie; a drugie — wieczorne, na które przeznaczono po raz pierwszy 3 aktową farsę E. Gondinetta p. t. „Paryżanie na prowincji”. Przedstawienie to uzupełnią solowe produkcje muzyczno-wokalne i humoreski. Jutro idzie „Cnotliwa Zuzanna”, gromadząca zawsze tłumy publiczności.

Koncert symfoniczny z udziałem członków orkiestry Gal. Tow. muzycznego i teatru miejskiego — których nadspodziewanie udało się zebrać w komplecie — odbędzie się pod dyktando K. Smirnowa, w najbliższą niedzielę w południe w sali Tow. muzycznego. Ze względu na to, że dawno nie mieliśmy sposobności słyszeć naszej

doskonałej orkiestry, że program bardzo interesujący i że połowa czystego dochodu przeznaczona dla biednych miasta, spodziewać się należy wielkiego zainteresowania publiczności tym programem.

Ze świąt. Stara przepowiednia chłopska „jakie Zwiastowanie takie Zmartwychwstanie” sprawdziła się w tym roku, na przekór zapowiedziom pesymistów, wróżącym święta „zimowe”. Już pod koniec ubiegłego tygodnia zaczęło słońce wyzierać z poza chmur postrzępionych, zrazu na krótko tylko, i jakby nieśmiało, potem z coraz większą intensywnością. Zniknął odrazu brudny śnieg, leżący jeszcze tu i ówdzie w kupach obok chodników, znikło pod wpływem ciepłych promieni słonecznych nawet błoto i miasto przybrało wygląd świąteczny, jakby uroczysty. Uroczysty był też nastrój, jaki zapanował wśród mieszkańców, dochodząc do punktu kulminacyjnego w sobotę wieczorem podczas rezurekcji. Była to pierwsza u nas rezurekcja bez asysty wojskowej, co przyczyniło się do tem większego skupienia się uczestników, ułatwiając im wsluchiwanie się w głos własnego serca. A serce wiele miało nam do powiedzenia w tym roku, i może nigdy nie przeżywalismy uczuciowo tak bardzo głęboko świąt Zmartwychwstania, jak obecnie. To też tak w czasie obrządków Wielkiego Tygodnia, jak i podczas nabożeństw samej Wielkiej Nocy wszystkie kościoły były przepełnione tłumem spokojnym, poważnym, przejętym ważnością chwili. Do poważnego nastroju przyczyniło się też zamknięcie wszystkich lokalów tak zabawowych jak jadalni, w dzień pierwszego święta, oraz brak „tradycyjnej” strzelaniny, która tylko na niektórych przedmieściach dała się we znaki. Drugi dzień świąt miał charakter bardziej wesoły, dzięki rozpoczęciu przedstawień w lokalach zabawowych, które publiczność szczerze wypełniła. — Oryginalny widok przedstawiał w czasie świąt pl. Misjonarski, gdzie odbywały się zabawy żołnierstwa przy muzyce orkiestry wojskowej. Widzowie, rekrutujący się z mieszkańców Zamarstynowa i okolicy, uczyli się nowych tańców.

Tradycyjnem święconem przyjmował w niedzielę, w wielkiej sali ratuszowej, licznie zebranych gości, ze staropolską gościnnością prezydent Rutowski. Wśród przybyłych, obecni byli ks. arcybiskup Bilczewski i Teodorowicz, ks. kanonik Baden, ks. kanonik Jurkiewicz, dalej hr. Leon Piniński, panie Jabłonowska, Jędrzejowiczowa, Legeżyńska i Kazecka, profesorowie uniwersytetu dr. Beck, dr. Finkel, dr. Jurasz, przedstawiciele świata lekarskiego dr. Pappe, dr. Schellenberg, dr. Wiczowski, dr. Bandrowski, dr. Legeżyński, dr. Kaczowski i inni, dalej dyr. Godlewski, dyr. dr. Mlewski, dr. Liptay, dr. W. Kozłowski, prez. sądu Dylewski, poseł Stesłowicz, dyr. Bol. Lewicki, członkowie Rady miejskiej, przedstawiciele świata artystycznego i literackiego, finansów i przemysłu, oraz urzędnicy magistratu. Przyjęcie wśród miłej pogawędki przeciągnęło się aż do południa.

Z załobnej karty. Włodzimierz Szuchiewicz, profesor szkoły realnej, zmarł dnia 5. bm. Zmarły, wybitna osobistość wśród inteligencji ruskiej, pracował poza fachowymi obowiązkami prawie we wszystkich kulturalnych towarzystwach małopolskich. Głównie zajmował się etnografią, to też jemu poruczono w r. 1894 urządzenie oddziału etnograficznego na wystawie krajowej we Lwowie. Specjalnością jego były studia z dziedziny huculszczyzny, owocem których było wydanie dzieła. pracy 5 tomowej, p. t. „Huculszczyzna” w języku małopolskim, wydanej także w języku polskim, nakładem Muzeum im. Dzieduszyckich. Zmarły był długoletnim kustoszem oddziału etnograficznego tegoż Muzeum. Również był członkiem komisji przemysłowej Wydziału krajowego, oraz członkiem komisji dla zbioru pieśni ludowych przy ministerjum oświaty we Wiedniu, i czynny udział w towarzystwach śpiewackich; był zastępcą prezesa tow. „Lutnia”, później założycielem i długoletnim prezesem tow. „Lwiwskij Bojan”, a w końcu prezesem Instytutu muzycznego im. Mykoły Lyseńki.

Cześć Jego pamięci!

List papieża o Polsce. Papież Benedykt XV. wystosował do arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. Liskowskiego, niedługo przed jego

zgonem pismo, w którym w nadzwyczaj serdecznych i gorących słowach wspomina o położeniu Polski. „Ani na mgnienie oka nie tracimy nadziei — pisze Ojciec św. — że za wstawiennictwem Przenajświętszej Panny, patronki Polski i za zmiłowaniem się Chrystusa, Bóg zmiłuje się nad Polakami i zsyje na nich promienie swych darów“. — List kończy się udzieleniem Apostolskiego błogosławieństwa całemu narodowi polskiemu.

Filję we Lwowie otwiera — jak donosi „Dien“ — Russko-Azjatycki Bank.

Komunikacje telegraficzne. „Kurj. War.“ donosi: Przystąpiono do wprowadzenia stałej komunikacji telegraficznej między Lublinem, Lwowem, Zamościem i Tomaszowem.

Generał N. W. Ruzskij udaje się tymi dniami do uzdrowiska Kisłowodsk dla poratowania zdrowia. (Birż. Wied.)

Echa Przemysła w stolicy Bułgarii. Jak z Bukaresztu telegrafują „Russk. Słowo“ — polieja w Sofji zabroniła odprawienia uroczystego nabożeństwa w sofijskiej katedrze z okazji wzięcia Przemysła. Tymczasem zebrana w cerkwi publiczność protestowała i urządziła hałaśliwą demonstrację. Aranżer nabożeństwa Miszew wyszedł na ambonę, przez kilka minut porządek był zakłócony, a cerkiew zamieniała się na salę zgromadzeń. Posła rosyjskiego Sawińskiego witano w cerkwi okrzykami „hura“. Przyszło do starcia z policją, która kilku manifestantów aresztowała. Ostatecznie ekzarcha przysłał księdza, który odprawił mszę.

Dowódca Przemysła w Kijowie. Byłego komendanta Przemysła, jen. Kusmanka, umieszczono w Kijowie, w domu generał-gubernatorskim, gdzie do rozporządzenia oddano mu mieszkanie, złożone z 4 pokoi. W rzędzie orderów, zdobiących piersi generała, znajduje się krzyż żelazny, ofiarowany mu przez cesarza Wilhelma za zasługi w wojnie obecnej. (K. W.)

Z „Casina de Paris“. Wczorajsza premiera nowego programu w sympatycznym teatryku wodewilowym była pewnego rodzaju „familijnem“ świętem. Wystawiono mianowicie po raz pierwszy operetkę, napisaną przez dyrektora „Casina“, dr. J. Weissa, a zatytułowaną „Mecenas rozwodowy“, rzecz bardzo wesołą, zrobioną zrecznie i doskonale do warunków tego teatryku dostosowaną. Muzyka również „domowej“ roboty podłożył ją pod tekst kapelmistrz „Casina“ p. J. Schreyer, posiłkując się najlepszymi melodjami rozmaitych kompozytorów. Główne role wykonały pp. Delius, Załęska i Sieniawska oraz Kuligowski, Zaręba i Fotygo; wszyscy przyczynili się wydatnie do powodzenia operetki; razita tylko szarża p. Fotygi, zwłaszcza że roli, przezeń granej, już autor bardzo jaskrawe nakreślił kontury. Artyści „Casina“ urządzili swemu dyrektorowi a autorowi operetki serdeczną owację; wręczono mu podarki i wieniec laurowy. Resztę programu wypełniły produkcje solowe i sketch „W jaskini apaszów“, układu p. Faliszewskiego, grany już dawniej w „Casinie“. Z produkcji solowych wspomnieć trzeba o śpiewie ogromnie lubianej pieśniarki p. Stadnikowej, o doskonale zaśpiewanym sekście męskim pod batutą p. Urbanowicza, J. Haniszewskim, doskonałym barytonście, dziewięcioletniej wiolinistce Mani, p. Dobrowolskiej, obdarzonej silnym i dźwięcznym głosem altowym, o efektowym tańcu p. Łozińskiej, o utemperowanej obecnie śpiewacze p. Pyłypenko, a przede wszystkim o ulubieńcu bywałców „Casina“, komiku J. Staruszkiewicz. — Cały program, bardzo urozmaicony, podoba się nadzwyczajnie.

W zamiarze samobójczym zażył pewną ilość jodiny jakiś w sobotę aresztowany mężczyzna. Inny zaś aresztowany zadał sobie szczyrym kilka ran w brzuch. Obu odstawiono do szpitala.

Psy wściekłe pokąsały onegdaj 28 letnią Anielę Kunięką na Hołosku a Stefana Bohonusa na Zamarstynowie. Pierwszej pomocy udzieliło pokąsanym pogotowie ratunkowe, które stwierdziło, że w obu wypadkach psy były wściekłe.

Wypadki au'omobilowe. Onegdaj ul. Grodecką zjeżdżał szybko z góry samochód prowadzony przez szofera D. Wasyłyja, i najechał na przechodzącą Otylię Wiśniowską tak silnie, że odrzucił ją na kilka metrów, sam zaś uderzył o latarnię i rozbił się. Szofer wypadł z wozu na

bruk i doznał złamania czaszki. Ofiary wypadku odwieziono do szpitala, gdzie jednak obie niebawem zmarły.

Przy ul. Marszałkowskiej potrącony przez samochód Józef Łabradowski doznał licznych obrażeń wewnętrznych. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala.

Uwolnienie aresztowanych. Z okazji świąt Wielkanocnych, gubernator lwowski, pułkownik Skallon, przedłożył przed paru dniami wojennemu generał-gubernatorowi Galicji prośbę o uwolnienie z aresztu całego szeregu osób, ukaranych w drodze administracyjnej za rozmaite przewinienia. Na prośbę nadeszła w końcu od generał-gubernatora odpowiedź zezwalająca, wobec czego uwolnione zostały w sobotę z aresztów następujące osoby: Paraskewia Merzowicz, Antoni Lenartowicz, Jan Juras, Wolf Hereman, Adolf Dominik, Wilhelm Breitmeyer, Ludwik Kellert, Leizor Menkes, Josel Mund, Majer Schützberg, Icek Kül, Józef Kafebaum, Abraham Lempel, Józef Chodzinski, Wojciech Bikoszyński, Adolf Perlmutter, Karol Gabel, Franciszek Ignaciński, Szymon Bodrza, Maka Handsides, Tomasz Kurdel, Peny Reisbach, Zachar Frołow, Rachmiel Keller, Michał Eichel, Ignacy Czopp, Henryk Einscis, Juliusz Kurzer, Rapa Tanenbaum, Józef Steinbach, Filip Kupferschmied, Boruch Tanenbaum, Jakób Feld, Leiba Mozes i Chaim Berger. Razem 35 osób.

Strzelanina świąteczna. Kilkunastoletni Henryk Babacek bawił się wczoraj strzelaniem zapomocą cali chloricum i odniósł przy tej zabawie ciężkie uszkodzenie oka, którego prawdopodobnie nie uda się uratować. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

Kradzieże Stefan Bogdanow zaznajomił się onegdaj z jakimiś trzema ludźmi, którzy zaprowadzili go do mieszkania Agaty Adamowicz przy ul. Karaickiej 1. 9 i tu potraktowali jakimś odurzającym płynem. Gdy Bogdanow stracił przytomność, zabrali mu pugilares z kwotą 99 rb. i ułtonili się.

Przy ul. Cybulnej 5 rozbili złodzieje sklep Goldy Finkel i zabrali towarów wartości 600 rb.

—:—

Podziękowanie. Korzystamy z miłej sposobności, by na tej drodze wyrazić naszą głęboką wdzięczność WP. Dr. N. Lilienowi, za bezinteresowne, pełne poświęcenia starania, które wróciły zdrowie naszemu synkowi. — Romanowie Bukowscy.

+

WŁODZIMIERZ SZUCHIEWICZ

Profesor szkoły realnej, Kawaler orderu Franciszka Józefa, rzeczywisty członek Towarzystwa nauk. im. Szewczenki, prezes Instytutu muzycznego im. Łysenki, honorowy członek Towarzystwa „Lwiwskij Bojan“, dyrektor Towarzystwa Wzaj. Ubezp. i wzaj. kredytu „Dniester“, kustosz oddziału etnograficznego Muzeum im. Dzieduszyckich, oraz członek wszystkich Towarzystw ruskich

zmarł dnia 5 b. m., zaopatrzonej św. Sakramentami, w 66 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 b. m., we środe, o godz. 3 po poł. (czas ratuszowy) z domu przy ul. Sobieszczyzny 1. 7 na cmentarz Łyczakowski.

W smutku pogrążeni żona, dzieci i wnuki zapraszają na ten obrzęd wszystkich znajomych i przyjaciół zmarłego.

Lwów, 6 kwietnia 1915.

Z SALI KONCERZOWEJ.

Wielbicieli muzyki poważnej mieli na wczorajszym poranku muzyki komnatowej sposobność spędzenia kilku chwil przyjemnych. Produkcja ta odbyła się wprawdzie w porze niedogodnej, ale ci, którzy nie przyszli tylko z tego powodu powinni rzeczywiście żałować. Zarówno bowiem wielbicieli muzyki komnatowej jak i solowych produkcji, musieli być zadowoleni. Pp. Głowacki (fortepian), Perutz (skrzypce) i Danczowski (wiolonczela) oto nazwiska wykonawców, i znanych w naszym mieście i w sferach muzycznych wysoce cenionych.

Dworzaka trio fortepianowe „Dumki“, to właściwie suita sześciu ustępów w charakterze elegijnym pomyślanych, dla których kontrast tworzy wesoła część w rytmie tanecznym (polka czeska). Łączności te części nie wykazują a zajmują słuchacza raczej szczerą melodią, wyspiewaną w prześlicznej formie w ustępach sentymentalnych; mniej przyjemnie dotykają nas rytmy taneczne, którym kompozytor nie potrafił nadać wykwiłtnej formy. Z wykonanego tria Smetany op. 15. najbardziej zajmują dwie pierwsze części; pierwsza dla oryginalnego nastroju, druga (Allegro-Andante) dla śpiewności głównego tematu. Finał, o znacznym ożywieniu w rytmie, tempie i tonacji, przelatuje bez głębszego wrażenia. Zespół wyżej wymienionych muzyków widocznie dużo włożył pracy i zamiłowania do sztuki przy studjowaniu tych utworów, gdyż wykonawcy wszystko do najdrobniejszych szczegółów artystycznie opracowali. Są to muzycy doskonale zgrani, którzy potrafili trafnie przejąć się duchem poszczególnego utworu i w należytej szacie podać go słuchaczowi.

Prócz muzyki komnatowej, w której niemiłe uderzało jednostronne fortytowanie muzyki czeskiej na szkodę innej, lepszej, słyszeliśmy produkcje solowe. Prof. Głowacki, znany w naszym mieście pedagog, wykonaniem utworów Chopina (walc cis-mol, etiuda ges-dur i Schütta „Etude“) ujął sobie słuchaczy pięknym uderzeniem i doskonałą interpretacją. Wiolonczelista p. Danczowski to wirtuoz pierwszorzędny, który wzorowem wykonaniem utworów Dworzaka (Rondo), Gliere'a, Goensa (Scherzo) i Różyckiego wszystkich zadziwił, wywołując wyrazy szczerego uznania zarówno dla wielkiego wirtuozostwa jak i dla prawdziwej muzykalności. Wszelkie zalety prawdziwego artysty w całość zjednoczone spotykamy u skrzypka p. Perutza; dziwnie piękna słodycz jego tonu, który otacza oryginalnym czarem Kantylene w Czajkowskiego „Serenade melancolique“, każe zapomnieć o wielkich trudnościach technicznych, które artysta ten pokonywa z zadziwiającą lekkością, czego dowodem Wieniawskiego „Capriccio Valse“ i nadprogramowy utwór Kreislera pt. „Liebesleid“, oba utwory z finezją artystyczną odegrane.

Sala koncertowa była szczerze zapełniona, co korzystnie świadczy o zainteresowaniu, jakie ten zespół artystyczny potrafił obudzić w naszych sferach muzycznych; mimo wyjątkowych dziś warunków. Uważamy to też za pomyślną wróżbę dla dalszych koncertów muzyki kameralnej, których program uwzględnić będzie mógł i innych, dla prawdziwego muzyka bardziej wartościowych kompozytorów. Grd.

Nadesłane.

Podania do władz po rosyjsku
prośby o przepustki, zażalenia, korespondencje wygotowuje ul. Słoneczna 31, I p.

DR. S. MIKOŁAJSKI

ordynuje w chorobach wewnętrznych od godziny 3-iej do 5-iej po południu
Szczepienie krowianką od g. 10—11.

ul. Śniadeckich 6, II p.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

„Now. Wrem.“ donosi, że tymi dniami ma być ogłoszony na podstawie art. 87, projekt w sprawie rozszerzenia ustawy miejskiej z r. 1892 na Królestwo. Ustawa wniesiona została do Dumy w czerwcu 1914 r., ale nie rozpatrzoną z powodu wybuchu wojny. Obecnie min. Maklakow w porozumieniu z gen.-gub. ks. Engałyczewem wprowadził do ustawy szereg zmian, koniecznych ze względu na stosunki lokalne. Istotne zmiany są następujące: Tytuły prezydent i wiceprezydent zostają zachowane, tytuł zaś „burmistrz“ zostaje zmieniony na „starosta miejski“. Godność prezydenta i wiceprezydenta Warszawy będą równorędne z temi samymi godnościami w Moskwie. Wyborcy radnych dzielą się na trzy grupy: do pierwszej grupy należą mieszkańcy, pochodzenia rosyjskiego, do drugiej żydzi, do trzeciej reszta pozostałych mieszkańców. Każda grupa tworzy osobne ciało i wybiera radnych ze swego grona, w miastach, gdzie żydzi

stanowią więcej, niż połowę ludności, druga grupa wybiera piątą część radnych, a w pozostałych miastach taką liczbę radnych, jaka wypada na drugą grupę, zgodnie ze stosunkiem liczby jego wyborców do liczby wyborców dwóch innych grup, ale w każdym wypadku nie więcej nad $\frac{1}{10}$ wszystkich radnych. Pierwsza grupa, jeżeli nie liczy mniej, niż pięciu wyborców, wybiera w każdym wypadku jednego radnego. Jeżeli liczba wyborców pierwszej grupy jest mniejsza, to łączy się ona z grupą trzecią. Żydzi nie mogą być ani przewodniczącymi rady, ani prezydentami, ani wiceprezydentami, ani też starostami i wogóle nie mogą zajmować żadnych urzędowych godności w zarządzie miejskim. W stosunkach zarządu miejskiego z instytucjami rządowymi, prywatnymi i ze stronami może być używany tylko język ogólnopolski. Dyskusje i oświadczenia na zebraniach ogólnych, posiedzeniach i komisjach mogą być prowadzone po rosyjsku i po polsku. Protokoły i uchwały mają być prowadzone również w obu językach.

Kronika wojenna.

NEUTRALNOŚĆ RUMUNJI.

Agencja Reutersa dowiada się z dyplomatycznego źródła, że niedawno rząd niemiecki usiłował wywrzeć silny nacisk dyplomatyczny na Rumunję, aby uzyskać pozwolenie na przemarsz korpusów niemieckich do Turcji; rumuńskie ministerstwo jednak dało odpowiedź odmowną.

NARUSZENIE NEUTRALNOŚCI PRZEZ BUŁGARJĘ.

„Nowoje Wremia“ otrzymało z pewnego źródła wiadomość, że w ostatnich dniach przewieziono przez Bułgarię do Turcji 18 moździerzy na austriackich samochodach. Z tych dział 12 już posłano do Dardaneli.

NOWE POWOŁANIA W AUSTRO-WĘGRZECH.

Okolo początku marca powołano w Austro-Węgrzech ludzi, którzy nie służyli w wojsku, w wieku lat 37—41; liczba ich wynosi 350 tysięcy. W ciągu bieżącego miesiąca będą powołani wszyscy uwolnieni od wojska, urodzeni w latach 1892—94; z nich ma rząd nadzieję uzyskać jeszcze 200 tysięcy żołnierzy. Ogółem dotąd zmobilizowała Austria wedle własnej statystyki 4 milj. 700 tys. ludzi, z czego półtora miliona już stracono.

PODOLSKA SUŁTANKA.

Z PRZESZŁOŚCI PAŁACU CAROGRODZKIEGO.

Być może — niebawem już eskadra anglo-francuska ujrzy z bliska cienkie, jak igła, szczyty minaretów konstantynopolijskich i białe marmurowe ściany pałaców sułtańskich.

Pałace te zaś przez szereg wieków wiele zapamiętały. Świadczyli o nich tragedii dworskich one były? Ilu krwawych przewrotów?... Ilu morderstw zdradzieckich?... Ilu tortur i śmierci męczeńskich? Ilu łez, wylanych w haremie sułtańskim przez wzięte w jasyr czarnobrewy dziewczęta chrześcijańskie z Lechistanu?...

Do opowiedzenia o wszystkim, co pamiętają ściany pałaców sułtańskich, niewystarczyłoby tysiąc i jedna nocy.

W opowiadaniach zaś tych nie ostatnie miejsce zajęłaby historia podolskiego dziewczęcia, której los pozwolił na rządzenie sułtanem, rządzącym losami wiernych...

Roksolana — była żoną najukochańszą sułtana Sulejmana I., wielkiego i potężnego władcy, przed którym korzą się i drżą Węgrzy, któremu sam cesarz przysyła z Wiednia podarki sówite przez osobne poselstwa, któremu na imię: Wspinały.

Gdy w nużące, znojne godziny południowe Roksolana nudziła się na miękich poduszkach w

„OSTATNI BÓJ XX KORPUSU“.

Pod tym tytułem pojawił się w półurzędowej berlińskiej gazecie „Local Anzeiger“ artykuł niemieckiego dziennikarza, Stefana Steinera, następującej treści:

„XXVII, rosyjska dywizja na polach Machorzec wiodła bój na śmierć i życie z Niemcami i w owym czasie XX korpus mógł jeszcze uniknąć otoczenia. Jednakże porwał się do ponownych kontrataków w stronę Raczek, starając się odrzucić Niemców, którzy na niego wsiedli. Równocześnie Niemcy forsownym marszem, przebywając do 62 kilometrów na dobę, biegli szosą, zasypaną śniegiem, na półtora arszyna głębokim, korpusowi owemu na przełaj, przez Marjampol—Kalwarię. Naturalna rzecz przy takim błyskawicznym biegu operacji, dowódzcy prowiantu nie mógł być wczas dokonany i niemieckie wojska były narażone na wielki niedostatek. Pogoda jak najgorsza, nie sprzyjała operacjom. Z początku zerwała się zawieja śnieżna z zaspami, jakiej nie pamiętano nawet i w tym, przywykłym do śniegu kraju, a po trzech dniach powiał południowy wiatr i zapanowała odwilż, która przemieniła wszystkie pola w bezbrzeżne jeziora.

XX korpus, skazany jedynie na własne siły, dążył wszystkimi drogami i ścieżkami przez gęste Augustowskie lasy na wschód, ku swemu przeznaczeniu. Wyjście na południe było podwójnie zamknięte: Raz przez niemieckie wojska, zajmujące drogę do Lipska, a z drugiej strony przez rzekę Biebrę, przez którą przeprawy ostrzeliwali Niemcy.

Jedyna możliwość przebicia się polegała tylko na przzerwaniu za wszelką cenę niemieckiego frontu w kierunku Sopoćkiń—Holynki—Barnika.

Tę bohaterką decyzję powziął istotnie generał Bułgakow, aby ocalić chociażby resztki swojego korpusu.

Rosyjskie kolumny wyszły na kraj lasów koło Wolkusza, poniechawszy swej zwyczajnej metody ofensywy z okopywaniem się. Rosjanie energicznie ruszyli naprzód, nie szukając schronisk, dostosowując się tylko do falistej okolicy Wolkusza—Bartnika—Markowic—Starożyci. Niemieckie karabiny maszynowe, haubice i działa połowe zrzęcznie strzelały z początku na odległość 1200 kroków, potem na 900 i na 700 kroków do gęstych kolumn rosyjskich. Lernetki poniechano. Można było gołym okiem obserwować, jak Rosjanie, doszedłszy na 500 kroków do Niemców, całemi kupami padali pod ogniem niemieckim. Po dwugo-

chłodzie półciemnej komnaty haremowej, marzyły się jej mimowoli stępy i jary podolskie, gdzie „tak smutno duszy“ choćby na widok, gdy rankiem po niebie złocisto-lazurowem płyną kluczami żurawie...

Stąd to młodzintką Podolanek przywieziono do Stambułu.

Ani jedna smukła Czerkieska, ani jedna czarnooka Gruzinka nie były w stanie mierzyć się z jej urodą i wdziękami.

I Roksolana ocknęła się nagle wśród czarnoskórych ennachów, wśród leniwych sułtańskich kochanic i żon w haremie Sulejmana. I sama została jego żoną.

Kiedy w godzinach południowych w haremie sułtańskim Roksolana zamykała drzemiaci oczy, słyszała, rzecby można, dźwięki bandury, przypominające dumę, śpiewaną na całym Podolu wzdłuż i wszerz o Marusji Bohusławce, o tem, jak zawieziono Marusję do Turcji, jak ona tam sturczyła się, pokochała swego męża, a pomimo to tęskniła za krajem i radaby była powrócić:

„Na iasni zori,
Na tychi wody,
U kraj weselyj.
U mir chreszczenyj.“

Sturczyła się dawno Roksolana. Sturczyła się „dla rozkoszy tureckiej, dla łakomstwa nieszczęsnego“, ona najpiękniejsza z pośród żon sułtańskich. Z pomiędzy wszystkich żon swoich najczęściej kocha ją sułtan Sulejman. Ona tańczy przed nim, i śpiewa mu piosenki, i żartami spędza mu troski z czoła, kiedy zachmurzony przyjdzie do swoich pokojów sułtan. Za to ją nazwano: „Chasseka Hurren“, co znaczy w języku tureckim „Wesoła“.

dziwnym pospiesznym ogniu wszystko było skonczono. Ostatnia rozpaczliwa próba Bułgakowa przebicia się ku Grodnu nie powiodła się. Stawka kilku tysięcy ludzi była w tej grze stracona.

Honor XX korpusu był uratowany, ale kosztowało to Rosjan życia 7.000 ludzi, którzy polegali na przestrzeni dwu kwadratowych kilometrów.

Cała ta próba przzerwania się była czystym nonsensem, a równocześnie czynem bohaterskim, który stawia przed nami rosyjskiego żołnierza w tem świetle, w jakim on był u boku Skobielewa, w czasie ataków plewneńskich i w epoce podboju Kaukazu i szturm na Warszawę. Widać z tego, że rosyjski żołnierz może bić się i nawet doskonale się bić. Wytrzymuje on straty i nawet wówczas się trzyma, kiedy czeka go nieunikniona śmierć.“ (Russk. Słowo).

OGŁOSZENIA

CEMIK fabryczny potrzebny zaraz. — Wiadomość w Administracji.

Uniwersytecista rosyjski wyucza gramatycznie języka i pisowni rosyjskiej w 30 lekcjach pojedynczych po koronie. Wygotowuje podania do władz i sądów. Nowy Świat 4, róg Potockiego.

Współpracownika z kapitałem 300—500 rb. poszukuje Zgłoszenia „Wydawnictwo“ do Administracji „Wieczorne“.

Zdolnych monterów i murarzy do instalacji światła przyjmie zaraz firma Karol Domiczek, Sykstuska 27, I p.

Intel. panna z ukończoną szkołą handl. prosi o jakikolwiek płatne zajęcie. Zgłoszenia w Administr. „Gaz. Wiecz.“ pod „Praca“.

Kupuję i sprzedaję antykwareczne nuty. — Zadorowicz, Akademicka 8.

W tych dniach został otwarty **MAGAZYN GOTOWEJ KONFEKCJI DAMSKIEJ** przy ul. Pańskiej l. 11, dom „Ligi“ pod firmą **KAROL SOJKA i Spółka**.

Konfekcja wykonywana jest przez zaszczytnie znanego p. K. Sojkę, byłego pracownika u pierwszorzędnych firm w Wiedniu i kilkunastoletniego właściciela pracowni sukien damskich we Lwowie. — Ceny nader przystępne. — Również przyjmuje się zamówienia z przyniesionej materji i wykonuje się je w jak najkrótszym czasie.

Szkoła języków ul. 3-Maja 17

Po świętach otwarcie nowych kompletów francuskiego, angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego. Miesięcznie 12 i 15 K. Prospekty i programy rano i po południu. — Wpisy w miarę miejsca 12—1 i 4—3/5.

Ba, nawet syna urodziła sułtanowi Roksolana. Swojego Selima chciała widzieć następcą na ojcowskim tronie. Ale ma Sulejman starszego syna z pierwszej żony Mustafę. Nazywają go: Błogosławieństwem Bożem. Życie za niego gotowi byłiby położyć okrutni janczarzy. Dla niego przeznaczony jest tron sułtański.

Ale Roksolana — mądra i sprytna niewiasta. Wśród piosenek i tańców szepce sułtanowi na ucho tajemnicę, jaka dostała się do jej wiadomości.

Mustafa, świadom miłości ku niemu ludu i oddania się janczarów, chce stracić ojca z tronu.

Nachmurzył się brwi sułtańskie. A potem dowiedziała się Roksolana:

Podczas dalekiego pochodu zawezwał ojciec Mustafę do swego namiotu. Wszedł młodzieniec i ujrzał siedmiu czarnoskórych, którzy mieli wyrwane języki. Wiedział, co oznacza obecność niemych. Jak zwierzę osaczony miotał się po sali. Zaczął prosić o łaskę... Lecz ojciec spoglądał groźnie na niemych — niemi udusili młodziana.

Roksolana triumfuje: Czyliż nie w jej rękach znajduje się sułtan, w którego ręku jest życie i śmierć wszystkich prawowiernych?

Niewierne żony sułtańskie rzucano do Bosforu. Żony ukochane grzebano koło meczetów. Koło jednego z konstantynopolijskich meczetów pogrzebano ciało podolskiej niewolnicy, której los sądził być sułtanką. Nad jej grobowcem jest baszta z kopułą, na trumnie leży purpurowa zasłona. Tak należało grzebać jedynie wielkie sułtanki...